№ 182. Kraków 12 Sierpnia — Środa. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	złr. 16	rocznie	złr. 20
	„ 8	półrocznie	„ 10
	„ 4	kwartalnie	„ 5
	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 11 sierpnia.

W ostatnich 24 godzinach, o ile nas dochodzą wiadomości, nie zmienił się w niczem stan sprawy do której dały powód wybory do dywanu w Jassach. Uwaga publiczna zwróciła się wśród tego na przeciwległy punkt Europy, do Osborne, gdzie Cesarz Napoleon bawi w gościnie u królowéj Wiktoryi. Odwiedziny te ukoiły obawę zerwania przyjaźni z Anglią, do czego ostatnie zajścia w Stambule, łatwy daćby mogły pochop a może i pozór. Zanim jednak skutki tych odwiedzin znane są w Europie, już obiegać zaczęła pogłoska o bliskim zjeździe obu cesarzów działających dziś jakby zgodnie na Wschodzie. Cesarz Aleksander zjechać ma do Chalons dla widzenia się z Cesarzem Napoleonem i tam przyjść ma do skutku owo przymierze, któregoby się państwa środkowéj Europy słusznie obawiać mogły. Nie pierwszy to raz podobne wieści już krążyły, nawet wyraźnie wymieniano dzień i godzinę zjazdu obu pomienionych Cesarzów na ziemi badeńskiéj, a przecież wiadomość ta okazała się płonną. Może i zjazd w Chalons nie przyjdzie do skutku, a tym czasem odwiedziny w Osborne są wyraźną manifestacyą trwałości przymierza francusko-angielskiego. Wróżą, że skutkiem tych odwiedzin będzie upadek lorda Redcliffe. Trudno temu dać wiarę — nie takie już burze przesunęły się nad głową posła angielskiego. Zmieniali się jego koledzy dyplomatyczni raz po raz, on sam jeden wytrwał. Usunięcie jego w téj chwili podkopałoby znaczenie Anglii na Wschodzie—ofiarą tą musiałaby chyba Anglia okupić większą nierównie korzyść, której Francya nie może jéj teraz nastręczyć. Wprawdzie piszą dziś wiele o pomocy francuskiéj w Indyach— są to wszakże czcze domysły. Pomoc dana tam Anglikom byłaby ważniejszym krokiem do zachwiania panowania angielskiego w owych stronach, niżeli samo powstanie indyjskie. Wizyta w Osborne pozostanie zatem aż do jakiegoś czasu nieodgadnioną, skutki dopiero znaczenie onéj wykażą.

Korespondencya Czasu

Lwów 7 sierpnia.

(F. N.) Przeklęte Indye i przeklęci Mazziniści tak zaprzątnęli uwagę całéj Europy, że już nawet we Lwowie nic się ciekawego nie dzieje. Nie robi nikt awantur, nie odbiera sobie nikt życia, niema zjazdów, koncertów, wyścigów, planów do wydawania dzienników, zawiązywania towarzystw. Wszystko ucichło jak gdyby od rozstrzygnienia owych dwóch spraw zależała przyszłość Europy. Nawet „Rozmaitości“ przestaną zapewne pisać o Indyach, co od czasu gdy Szajnocha porzucił redakcyę tego pisma, miało się z dawną energią na nowo zająć, bo niemogłyby już teraz zostać na polu neutralném. Musiałbym się użalać na Opatrzność, że obficiéj obdarzyła korespondentów londyńskich, paryskich, berlińskich, wiedeńskich we wiadomości niż mnie, gdybym nie miał przedmiotu pod ręką, który niestety ani nie przychodzi z wiatrem, ani z nim nie odlatuje. Są to nasze pieniężne stosunki.

W ostatnim liście moim wspomniałem o dochodach téj części Galicyi, która stoi pod politycznym zarządem W. Namiestnictwa lwowskiego. Okazało się, że podatki podniosły się w trójnasób w przeciągu lat dziesięciu. Z tego powodu natrąciło się pytanie: Czy podniosła się w tym samym stosunku zamożność mieszkańców téj części kraju? Pytanie to nie dało się rozwiązać stanowczo dla braku dat w téj mierze. Moglibyśmy atoli liczbami wszystko okazać, gdyby dwa tak ważne organa przemysłowe jak towarzystwo gospodarskie i Izba handlowa zajęły się wyjaśnieniem liczbowém stanu gospodarstwa, handlu, przemysłu, majątku poświęconego tym gałęziom zarobkowania, kapitału obrotowego, pracy i sił umysłowych użytych w tych zawodach. — Nim będzie można pomówić o stanie całego kraju, muszę się ograniczyć na ognisku życia przemysłowego i społecznego, tj. na Lwowie. Myślę że i stąd można będzie nie bez słuszności wnioskować o całym kraju. Miasto ma nieruchomy majątek w dobrach i domach, ceniony w urzędowych wykazach na 4,369,000 złr., oprócz tego w papierach i aktywach około dwóch kroć stotysięcy. Lecz miasto ma oprócz dóbr i domów, kapitałów i papierów rządowych czyli obligacyj, inne nierównie ważniejsze źródła dochodów, jako to: propinacyę, pobór z rogatek, rozmaite opłaty z których najważniejszą jest od kawiarń, traktyerów itp. Pomimo tego niewystarczają od czasu jak są wiadome rachunki miasta, nigdy dochody na pokrycie wszystkich wydatków. Ten niedobór pokrywa się zaprowadzonym prawie wszędzie po miastach *dodatkiem do podatku konsumcyjnego* na korzyść gminy; oprócz tego istnieje we Lwowie *dodatek do podatków* pięćprocentowy, a od roku do roku zaradza gmina niedoborowi jeszcze innemi środkami.

W r. 1846 miało miasto 415,497 złr. mk. dochodu, wydatki zaś wynosiły . . . 435,179 złr. okazał się przeto niedobór wynoszący . 19,682 złr. mk.

W ostatnich latach zmniejszyły się dochody miasta tak znacznie, iż w r. 1852 wynosiły tylko 341,301 złr. m. k. Wprawdzie podniosły się po dziś dzień do tyla, że w budżecie na r. 1857 są obliczone na 445,513 złr. mk., a zatém o 30,000 więcéj niż w r. 1846; ale pominąwszy że tak mały wzrost dochodów dowodziłby nadzwyczaj małego podniesienia się dobrego bytu, to w porównaniu do wzrostu wydatków traci on nawet to małe znaczenie. Bo wydatki gminy podniosły się do liczby 506,453 złr. m. k., a zatém o więcéj niż 70,000 złr. mk. Niedobór więc wynosi 60,940 złr. mk.

Tak zły stan finansów miasta trudno wytłumaczyć inaczéj, jak tylko ogólnym brakiem zamożności i ubytkiem téjże w kraju, a co na miasto ogólnie wpływa, brakiem handlowego i przemysłowego ruchu. Lwów jest jedném z najbogatszych miast w całéj monarchii austryackiéj pod względem wartości majątku, bo tylko Wiedeń ma większy majątek, tj. przeszło 6 milionów nieruchomego, a około 3 milionów w papierach i kapitałach, ale już wszystkie inne główniejsze miasta monarchii mają mniejsze majątki. A jednak o ile większe mają dochody. Nieznany mi jest stan tegoroczny tych miast, ale przed kilką laty miała Praga na 3½ miliona całego majątku, 460,000 złr. m. k. dochodu, a zatem około 12%; Berno co ma 2 mil. majątku, miało równie prawie jak Lwów 10% dochodu; oprócz tych (wyjąwszy chyba miasta należące do korony węgierskiéj, których stan nie jest mi wiadomy), ma jeszcze tylko jeden Tryest, majątek wynoszący 1½ mil. złr. m. k., ależ ma za to przeszło milion złr. dochodu. Inne stolice prowincyj mają w stosunku małe majątki, tak: Medyolan niema jak 600,000 złr. m. k. majątku, ale miał przed r. 1848 już milion złr. dochodu. Wenecya miała mało co nad 400,000 złr. m. k. majątku, a przeszło pół miliona dochodu. Porównanie z innemi miastami wypadałoby jeszcze bardziéj na niekorzyść Lwowa, bo np. Zara ma prawie dwa razy tyle dochodu co majątku (39,000 złr. na 20,000 złr. majątku). Cóż więc za przyczyna? Już z porównania tego widzimy, że handlowniejsze i bardziéj przemysłowe miasta mają większe dochody. Z włoskich miast zaś wynika wniosek, że ta zamożność stoi także w stósunku do wyższego stanu rolnictwa. Naszéj gminie nie można zarzucić że źle gospodaruje. W jednéj tylko gałęzi nie zgadza się dziwnie dochód z wartością majątku, tj. właśnie w dochodach z dóbr, które nie wynoszą dziś jak 29,628 złotych reńskich ryczałtem. A po odtrąceniu kosztów administracyi, wynoszących 18,000 złr. i podatków w ilości 5530 złr. mk. pozostaje czystego dochodu 5840 złr. Domy zaś i grunta miejskie czynią ryczałtem 31,910 złr. mk. (ten dochód podwoił się prawie w przeciągu trzech lat, bo w roku 1854 wynosił mało co nad 17,000 złr.) administracya kosztuje 12,880 złr. mk., podatki wynoszą 5912 złr., zostaje czystego dochodu przeszło 13,000 złr. m. k. Czysty dochód z dobr i domów, wynosi więc około 19,000 złr. mk. Jeżeli wartość tych nieruchomości słusznie jest podana na przeszło 4 miliony złr. m. k., to nie wiedzieć, czy majątek taki nie jest bardziéj ciężarem niż korzyścią. Do zdania tego musimy się tem bardziéj przychylić, gdy podobno często rzeczywistość nie zgadza się z budżetem i wydatki téj kategoryi bywają większe, a dochody mniejsze niż naprzód obliczono. Najznakomitsze gałęzie dochodu są właśnie te, które zależą od zamożności mieszkańców, ruchu handlowego i przemysłowego. Propinacya czyni 146,090 złr., rogatki 100,000, opłata od kawiarń 17,000 złr. Dodatki do podatków wynoszą: do konsumcyjnego 78,000 złr. do gruntowego i domowego 14,000 złr., procenta od kapitałów 10,000 złr. Te dochody wszelako nie wystarczają na pokrycie wydatków (o których innym razem) tak że wydział gminy postanowił tegoroczny niedobór 60,940 złr. pokryć obligacyami pożyczki narodowéj i podwyższeniem opłat gminnych. Ten zły stan finansów opiera się w końcu zawsze o mieszkańców miasta, bo oprócz przedaży obligacyj, na ktorych tylko gmina traci, i oprócz pożyczki zaciągnionéj w latach 1854 i 1855 w kasie oszczędności, zaprowadzono w r. 1854 opłatę gminną od komornego po 2 kr. od 1 złr. mk., w roku 1855 podwyższono dodatek do akcyzy od wołowego mięsa z 14% na 15%. To oddziaływa na podwyższenie komornego i ceny mięsa, na co się Lwowianie bardzo użalają. Tak tedy zachodzi ścisła wzajemność między kieszeniami prywatnych i finansami publicznemi.

Berlin 9 sierpnia.

† Oryent-Turcya i Indye — to dziś filozoficzny kamień świata europejskiego, hieroglif jego przeznaczeń, zagadka Edypa, sfinks egipski, węzeł gordyjski, testament Piotra W., tajemnica misyi dynastyi napoleońskiéj, zadanie walki cywilizacyi i barbarzyństwa. Styl filozoficzno-historyczny, który, kto ma upodobanie w mytologii dziejów ludzkości, niechaj raczy sobie zbogacić innemi podobnemi frazesami. Znajdzie ich podostatkiem w *Monitorze* i *Timesie*, które mają przywiléj wskazywania światu dróg Opatrzności, w swoim każdy sposobie, raz do zdumienia zgodnym, drugi raz dyametralnie przeciwnym. Zwyczajny korespondent do dziennika politycznego nie może pójść tą drogą. Obowiązany głównie do przedstawiania wypadków w takiem świetle, jakie na nie rzuca opinia kraju, z którego pisze, nie może z pospolitego stołka swego robić sobie trójnogu wyroczni historycznéj; nie wolno mu nawet często, jak to wiem, z własnego doświadczenia, śmiać się z koziołków, które drudzy na nim przewracają; cóż dopiero podnosić głos zwyczajnego ludzkiego rozumu przeciwko opatrznościowym wyrokom. Piszę więc pospolitą mową, pospolite rzeczy. Chwila to bardzo ważna. Zapisywać sam bieg wypadków godnem już jest zajęcia, chociażby się do nich żadnéj myśli nie przyłączało.

Wiecie z telegraficznych depesz, że Prusy przyłączyły się w Konstantynopolu do protestacyi Francyi, Rosyi i Sardynii. Ministeryalny organ *Zeit* tłumaczy krok ten w dość długim artykule wczorajszego numeru. Niemasz w tłumaczeniu tem wiele nowego. Potwierdza ono to, co wam już jest wiadomo, że Prusy nie oświadczają się wyraźnie ani za unią, ani przeciw unii, dążą jedynie do tego, aby pokój paryski był bezstronnie wykonany. Artykuł 23 żąda, aby skład dywanów był najzupełniejszą reprezentacyą interesów wszystkich klas towarzystwa, żeby przez nią życzenia ludności we względzie administracyi Księstw dojść mogły do wiadomości międzynarodowéj komisyi. Nadużycia w kierowaniu wyborami, powiada *Zeit*, zniweczyły stypulacyę tego artykułu. Tłumaczenie tych nadużyć postępowaniem władz przy wyborach w innych krajach, upada samo w sobie w obec wyraźnego przepisu pokoju paryskiego, w obec celu wyborów w Księstwach i w obec tego faktu że w Mołdawii nie masz obecnie rzeczywistego rządu, opartego na podstawie statutu organicznego, lecz jest tylko tymczasowa administracya W. Porty. Przeciwko tym nadużyciom, mówi daléj rzeczony organ, wcześnie dwory francuski, petersburski, sardyński i pruski zaniosły skargę do W. Porty i uzyskały od tejże obietnicę rewizyi wyborów. Ale obietnica ta nie była dotrzymaną i za radą i z przyjęciem za nią odpowiedzialności Anglii i Austryi, wybory zostały dokonane. Rzeczone dwory ujrzały się zatem w konieczności, protestować przeciwko tymże i oznajmić W. Porcie, że zerwą z nią stosunki dyplomatyczne, jeżeli żądaniu ich nie stanie się zadość. Nie stało się im zadość i dwory postąpiły sobie jak zapowiedziały.

Zachodzi teraz pytanie, jakie Prusy zajmą stanowisko w dalszym rozwoju zaszłego sporu. Zdaje się naprzód, że trzymać się będą drogi, którą pójdą współprotestujące dwory. Ja powtarzam, co już dawniéj byłem powiedział, że pójdą drogą pośrednią i wszelkiemi siłami pracować nad tem będą, aby spór załatwił się w dobry sposób. Ale kto ustąpi? Zależy to wiele od tego, jaki skutek będzie miała wizyta Cesarza Napoleona w Osborne. Cokolwiek się stanie, Turcya najgorzéj na tem wyjdzie. Nie zyska ani na godności swojéj, ani na bezpieczeństwie. Przyjęta do grona mocarstw europejskich, będzie czem była dawniéj, jabłkiem niezgody i rywalizacyi dyplomatycznéj, dopóki chwila zgonu „człowieka chorego,“ któremu przyjść do zdrowia niepodobna, ostatecznie nie wybije. A traktat pokoju paryskiego? Patrz co o nim pisze *Ost-Deutsche Post*.

Paryż 3 sierpnia.

N. Znakomity humorysta angielski Thackeray, przez bardzo długi czas myślał o napisaniu wielkiego dzieła, mającego na celu wykazanie jednego z największych niebezpieczeństw socyalnych i oraz podanie środków zaradczych przeciwko takowemu. Myśl ta ciągle prześladowała go i niedała mu spokoju. Ile razy przechodził się po ulicach Londynu, tyle razy dochodził go jakiś głos misterny i wołający: „pamiętaj, iż dzieło twoje nie jest skończonem.“

Pewną razą gdy był w Kolosseum, ów głos ciągle mu towarzyszący, odezwał się do niego w następujące słowa: „Smicie lub Janie, gdyż z resztą nie chodzi tu o twoje imie i nazwisko, powinieneś być obecnie w domu i pracować nad wielkim dziełem o Snobach.“

Skoro człowiek posiada tak wielkie powołanie, trudno aby go niewykonał — trudno aby się nie odezwał do narodów i nieobjawił im wielkich a dotąd jeszcze nieznanych prawd. Od początku świata istnieje rasa Snobów, na którą nikt niezwrócił uwagi. Wszyscy naturaliści ją pominęli i kto wie czyli to nie dla tego znajomość człowieka tak pod względem moralnym jako i fizycznym małe bardzo zrobiła dotąd postępy. Lecz nareszcie — *ingens patebat tellus*, ludzie słabo zaczęli przeczuwać jéj istnienie. Znalazł się genialny człowiek, który na podobieństwo Kolumba odkrył świat nowy. Dziennik *Punch* otworzył swe kolumny dla jego historyi, a imie o Snobach...

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

ŚWIĘTY JACEK Z PIROGAMI.

O święty Jacku! cześć wielka Tobie
W kościele bożym i z luda,
Sześćset lat mija, jak przy Twym grobie
Wielkie doznaje lud cuda.

W tę wielką, radosną a pamiętną rocznicę, którą święcić mamy w tym miesiącu, nie jeden będzie myśleć i pytać zkąd powstało przysłowie: *Święty Jacku z pirogami*, a nieznajdzie tak łatwo takiego, któryby tę ciekawość zaspokoił. Mówię to z doświadczenia, gdyż i ja do dziś dnia należałbym do pytających się o to, gdyby nieobdarzono mnie starym, pisanym kazaniem, z którego wiadomość o znaczeniu tego przysłowia powziąłem, a którą udzielam w tym wyjątku z tego kazania napisanego na Niedzielę XII po świętach.

„O sromota to! nie znać nam, co z obiecadłem w starym Testamencie i niewiasty wiedziały. Zagadniona Rebeka *cujus Filia est?* prawi *Filia sum Bathuelis Filii Nachor quem peperit ei Melcha*. Pismo święte mnogo ma takich świadectw, gdyż antecesorów swoich imion, jak pacierza się uczono. U nas na opak się dzieje, zajedziesz w szlachecki dom i to w dostatniéj majętności, a nie w takiéj kędy więcéj kłopotów jak chłopów, a dopytać o familię nie możesz, i ledwo syn wie, jakie imie ojca i matki. Lamentowali nad tym Paprocki i Okolski herbarze polscy i mieli czego, gdyż jeżeli cię nieobchodzi własna rodzina, jakież twoje dbanie będzie o rzeczy publiczne. A przecież to rzecz nie mała, bo gdy te potyramy, cóż nam zostanie? Sprawiedliwie miał król Zygmunt August, że gdy go nazwano *Jutrzejszym Królem* za to, iż nie skoro zdanie swoje prawił on, Polaków przezwał *Ludźmi dzisiejszemi*. Boć też jesteśmy jak w Efemerydach *homines unius dies*, nie myślący o naszéj przeszłości i przyszłości.

„Przeszłość rodzi przyszłość, więc jeżeli łakniemy, aby nie runęła ta struktura polskiego świata, wspierająca się na dwóch kolumnach *Majestatem et Libertatem* to bądźmy świadomi téj naszéj przeszłości, a wszystko co do niéj należy niech będzie nam świętą relikwią. A możemy się temi relikwiami przed światem pochlubić, gdyż ojcowie nasi, stojąc najwyżéj na świeczniku mądrości, ślad tego pozostawili we wszystkiém, a nawet w naszych zwyczajach i przysłowiach, które pod wiotką na pozór plewą, nie jedne użyteczne ziarno przechowują.

„Aby wam to przed oczy przedstawić, weźmy ten polski zwyczaj to *Święcone Wielkanocne*. Ojcowie nasi poczęli Baranka święcić nie już jak Mojżesz w figurze, ale na pamiątkę śmierci za nas Baranka niewinnego. Święcili szynki, aby dać poznać, że przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusowe, uwolnieni jesteśmy od praw Mojżeszowych zakazujących wieprzowiny pożywać. Jajko święcić poczęli, bo jak one ciepłem naturalném kokoszy ożywia się, tak wszechmocnością Bożą okrzepłe zmarłych ludzi kości ożywią się i zmarli powstaną. A chrzan na to święcili, bo ten ma to do siebie, że po starciu najmniejszy kąsek w ziemię wrzucony w chrzan wielki wyrasta, tak jak wyrosną mocą Bożą w całości te rozproszone popioły nasze po świecie.

„A z przysłów, które przywieść, aby was przekonać o tém com wyżéj powiedział? O już wiem! Wszak to dzień dzisiejszy, poświęcony jest czci ś. Jacka. Ciebie więc cny klejnocie ziemi słowiańskiéj w pomoc biorę i wołam znanym wam przysłowiem: *Przybądź o święty Jacku z pirogami*. W kilku słowach tego przysłowia, jakie się pojawiają prawdy, pojmiecie gdy powiem jak się ono zrodziło, po ostatnim dziesiątku szesnastego wieku. O były to opłakane czasy, w których krakowską ziemię rozliczne klęski nawiedziły. Miałeś straszny mór na ludzi i bydło — wielkie powodzie i ognie a przy nieurodzaju szarańcze. Ztąd głód gnał w Krakowa mury okoliczny lud wiejski i pojawiło go się tak wiele, że nie było pamiątki, aby ich kiedy taki gwałt być miał.

„W onym czasie, a w pierwszy rok szesnastego wieku przypadło, że w klasztorze OO. Dominikanie ani żadnego pożywienia, ani sposobu onego nabycia nie mieli. Wielebny Ojciec Feliks kapłan wielce nabożny i w bo-

bach lotem błyskawicy rozeszło się po całej Anglii.

Wieść o nowej rasie w ludzkości, zwróciła na siebie powszechną uwagę. Publiczność ciekawa z taką samą niecierpliwością jak dzisiaj oczekuje wiadomości z Indyj, tak dawniej wyglądała nowego numeru *Puncza*. Natychmiast zawiązało się towarzystwo filantropijne pod prezydencyą Thackeraya, Karola Dickensa i Karola Reada. Prace jego i poszukiwania nader są ważne i ciekawe. Odkryto wielką liczbę Snobów we wszystkich stosunkach życia. Niema żadnej klasy społeczeństwa, któraby niedostarczyła w téj mierze bogatych źródeł i oryginalnych typów.

Naród angielski widząc tak wiele Snobów u siebie, z początku zaczął się dziwić, potem gniewać, a nareszcie wpadał w szał rozpaczy i gdyby nie wojna perska i rozkaz wojskowy w Indyach obawiaćby się można o przyszły los John Bulla. Pomimo tego towarzystwo to zyskuje coraz więcej członków i wzmaga się w potęgę. W tem miesiącu wysłało jednego z redaktorów *Puncza* do Dieppe dla zawiązania stosunków z Francyą. Niezadługo ogłosi roczne kongresa, które miejsce mieć będą w różnych stolicach Europy i przyniosą zapewne więcej korzyści aniżeli dotychczasowe zjazdy przyjaciół pokoju i ekonomistów.

Snobiczność na podobieństwo śmierci, która jak mówi Horacyusz zarówno stuka do drzwi ubogiego i do bram Cesarzów, nawiedza tak ludzi pojedynczych jako i narody. Przemieszkuje w mizernych chatach i bogatych pałacach. Siedzi pod dachem i na wspaniałym tronie. Pomiędzy osobami ukoronowanemi Jakób I. Ludwik XIV są prototypami tej rasy, która nie zaginie nigdy. I przeszłość liczy bardzo wielu członków, i teraźniejszość w nich jest bogatą, spodziewać się więc należy, że ich niezabraknie w przyszłości.

Wyraz Snob, coraz się rozpowszechnia. Akademia francuska postanowiła umieścić go w nowem wydaniu swego słownika, a uczony Grimm, zamyśla wykazać jego rodowód i pokrewieństwo z językiem sanskryckim. Na Boga! zawoła zapewne szanowny czytelnik, cóż znaczy ten wyraz Snob? Na to pytanie trudna odpowiedź. Podobnie jak niemożemy ściśle oznaczyć co jest dowcip, humor i humbug tak również trudno zdefiniować istotę snobizmu. Uczucie jedynie potrafi rozwiązać wszystkie wątpliwości w téj mierze i doprowadzić do prawdziwego ich zrozumienia.

Miłość własna wrodzona człowiekowi powodem jest do wszelkich różnic towarzyskich, socyalnych i politycznych. Wskutek tego wszyscy niemal ludzie starają się wydać przed światem lepiej jak są w istocie. Ztąd rodzi się afektacya, hypokryzya i nienaturalność. W ogóle snobizm obejmuje w sobie wszystkie fałsze serca, umysłu i charakteru.

Cechy odznaczające snobizm angielski i francuski są zupełnie różne i przeciwne sobie. Podobnie jak wady i cnoty tych dwóch narodów są odmienne, tak również wszystkie objawy ich życia właściwy noszą charakter i koloryt.

W Anglii głównem źródłem snobizmu jest bałwochwalstwo lordów (Lord-olatry) na sam ten wyraz Anglik przybiera poważniejszą minę, oczy się mu iskrzą a na fizonomii pokazuje się wyraz dumy i poczucie wyższej godności Ton towarzystwu nadaje dwór a potem klasy wyższe. Płeć piękna tak zawsze ciekawa wiadomości o modach na wieść o balach królewskich lub u jakiegoś lorda, chciwie porywa dzienniki i zatapia w nie głęboko uwagę, aby wyczytać jak królowa i dostojne lordowe były ubrane. Pomimo tego, jak mówi Horacy Walpole, iż w Anglii najwięcej jest oryginalnych głupców, jednakże ton wszelakim próżnościom i modom nadają wyższe klasy. Dla tego największa liczba snobów znajduje się pomiędzy tak nazwaną *the respectable classes*, które roszczą pretensye do dobrego wychowania i elegancyi.

We Francyi Snobizm jest demokratyczny i oparty na głosowaniu powszechnem. Francuz ma bałwochwalczą cześć dla równości i dla niéj gotów wszystko poświęcić. Objawy próżności niepostępują tym torem hierarchicznym jak w Anglii lecz są wystawione na niepewne losy przypadkowości. Ród i tytuły małe mają znaczenie. Pierwsza lepsza Aspazya co nie dawno opuściła wieś, lub rękodzielnią skoro potrafi dobić się sławy, zostaje panią mód, a echo jéj salonów rozchodzi się po mieście, dziennikach i zyskuje nieraz poklaski opinii publicznej.

Anglik jest próżny w sposób zimny i rozważny, widać w nim głębokie przekonanie. Traktuje cudzoziemca z góry, gdyż go uważa za niższą istotę i zdaje mu się, iż mu niejako łaskę wyświadcza mówiąc i przestając z nim. Francuz przeciwnie grzeczny i uprzejmy, kokieteryjnie roztacza swe przymioty i pragnie oklasków.

Do tego czasu głębocy politycy i korespondenci, których bystry wźrok daléj sięga, aniżeli teleskop lorda Rossa, suszą sobie głowy nad zbadaniem czyli przymierze pomiędzy Anglią a Francyą jest szczere i trwałe? dla czego w Księstwach Naddunajskich polityka ich różni się? Przyczyna tego wszystkiego leży jak na dłoni. Ten nieszczęśliwy Snobizm przeszkadza szczeremu sojuszowi tych dwóch narodów i dopóki nie zmieni się charakter pierwszego dopotąd nie ma co rachować na trwałość ich wzajemnéj polityki.

W ostatnich czasach Snobizm we Francyi przybrał odmienny charakter. Dawniéj jeżeli ktoś chciał ująć Francuza dosyć było mu przytoczyć to magiczne słowo, iż Francya jest pierwszym narodem w świecie. Aby przekonać się o ile to uczucie jest jeszcze potężnem widząc omnibus przechodzący przez bulwary wsiadłem do niego, i do pierwszego Francuza, poważnego i dekorowanego, który siedział przy mnie, odezwałem się: *La France, Monsieur, la France est à la tête du monde civilisé!* Na te słowa co dawniéj każdego Francuza zapalały i budziły w nim gestykulacye całego ciała, mój sąsiad zaczął się mieszać, kurczyć, opowiadać mi o Anglii, Włoszech i Niemczech i dopiero po długich wywodach i porównaniach zgodził się na moje zdanie. I ministrowie i exministrowie, i filozofowie i politycy wiele popisali dzieł o przeszłości Francyi. Każdy myślący człowiek widząc ten kraj wystawiony od kilkudziesięciu lat na tyle przemian i rewolucyj pomimowolnie stawia sobie to pytanie, a co daléj będzie? a jak długo rząd obecny się utrzyma. Przeczytałem wszystkie dzieła napisane w tym względzie i nie mógłem przyjść do żadnego rezultatu. Po długim nareszcie namyśle odgadłem że Snobizm polityczny jest tego przyczyną jedyną i główną. W miejsce dawnéj próżności narodowéj dzisiaj panuje idea wyborów powszechnych. Pisarze rządowi i republikanie utrzymują, iż to jest jedna prawda nie zbita wieku naszego, a reszta wyobrażeń są błache i wątpliwe. Lecz czyliż ten pewnik w istocie jest prawdziwym? czyliż on to czasem nie jest jeden ze Snobizmów największych i najniebezpieczniejszych? W téj mierze doświadczenie daje nam stanowczą i gruntowną odpowiedź. Ameryka owa klasyczna ziemia demokracyi w ostatnich czasach dostarczyła wymownych dowodów i faktów zasługujących ze wszech miar na poważną uwagę. Dawniéj według opinii sędziego Kenta przepisy i warunki dotyczące prawa elekcyjnego były bardzo rozmaite, lecz z czasem poznoszono je wszystkie i w dwóch trzecich częściach Państw zjednoczonych wybory powszechne obowiązują bezwzględnie. Każdy mężczyzna mający lat 21 ma prawo do głosowania i do udziału we funkcyach publicznych. Jakież skutki z tych zmian? W bardzo ważném i ciekawém dziele: O konstytucyi Państw zjednoczonych Tremenheere wykazuje wielką korrupcyę pomiędzy członkami obydwóch Izb kongresu. Powstał według niego *the sobby interest* w skutek którego senatorowie i deputowani dają się przekupywać i znaczna liczba praw zatwierdzonych bywa li z powodów prywaty i widoków osobistych. W roku 1833 stósownie do podań sędziego starego 5 tylko na dwadzieścia pięć państw wybierało sędziów w r. 1844, według Kenta dwanaście na dwadzieścia dziewięć, a w r. 1853 dwadzieścia pięć na trzydzieści jeden przyjęło tę zasadę. W skutek tych zmian korrupcya wkradła się do postępowania sądowego i zagraża podkopaniem najtwardszych elementów porządku towarzyskiego. W lipcowym numerze *The Edinburgh Review* jest bardzo ważny i nauczający artykuł o reformie reprezentacyjnéj w Anglii. Artykuł ten napisany jest z taką wielką oględnością, z takim wielkim rozumem praktycznem, iż później zwrócim na niego obszerniej uwagę. W artykule tym jest umieszczony wykaz statystyczny deputowanych wybieranych pod prawem elekcyjnem reformowanem przez lorda Greya. Z tego pokazuje się, iż najznakomitsi ludzie stanu jakich Anglia w tym czasie posiadała byli reprezentanci wsiów, a miasta zaledwo kilku ludzi dostarczyły i to jeszcze podrzędnych i mniej utalentowanych.

Opierając się na tych faktach ośmielamy się twierdzić, iż wybory powszechne stanowią największy snobizm polityczny i dopótąd dopóki z niego się Francya nie wyleczy, dopótąd porządek jéj towarzyski będzie wątpliwym i niepewnym.

Londyn 6 sierpnia.

L. Wiadomości telegrafem odebrane o wypadkach w Indyach nie zdawały się z początku być niepomyślnemi, z jednym tylko wyjątkiem, że Delhi nie było zdobyte. W tem oczywiście był zawód, bo niezdobycie miasta wzięto za znak niecałkowitego powodzenia. Nadeszły w końcu depesze dla rządu, dzienniki i prywatne korespondencye przynoszące więcéj szczegółów o nieszczęsnem powstaniu. Po pilniejszem rozpatrzeniu się w nich, niepodobna tego zataić że obecny skład rzeczy w Indyach jest wielce zatrważającym. Daje on wiele powodów do obawy, nie wszystkie nawet zdarzenia są dostatecznie znane i potrzebują wyjaśnienia. Powstanie wprawdzie nie wiele więcéj się rozszerzyło, ogranicza się na Bengalu, wielkorządztwa Madras i Bombaj dotąd jeszcze są spokojne; lecz najgorszą jego oznaką poczyna być to, iż z militarnego przemienia się na religijne choć trudno przypuszczać, aby już było zupełnie narodowem, jakto D'Israeli w parlamencie dowodził. Obudzenie religijnego fanatyzmu wszakże może mu nadać większe rozmiary, lubo i tak rokosz ten stał się przyczyną nieobrachowanych klęsk, odznaczyły go pożogi, grabież i najokropniejsze morderstwa. Złowróżbnym także symptomatem i to, że radżowie którzy zdawali się być przywiązani do rządu i w początkach nawet opór stawili rokoszanom, wierność wypowiadają. W tych liczbie, oprócz króla delhickiego, znajdują się teraz Nawab czyli Nabob Murshedabadu, Amirowie Scyndu i kilku innych; schwytano wielu ich ajentów z pieniędzmi przekupujących sypajów, przyrzekających im nagrody za przeniewierstwo. Jeden z najwierniejszych jakim się okazał z początku, Maharadza Gwaliory zmuszony był przez własny zbrojny kontyngens przejść na stronę powstańców; tyle przecie na żołnierzach wymógł, że wolno mu było rozciągnąć swą opiekę na oficerów i familie, urzędników angielskich, i ci ocaleni przybyli do Agry. Potwierdza się, że były król wcielonego królestwa Oudy miał udział w spisku; wydało się to ze śledztwa fakira podżegacza sypajów do buntu a należącego do jego dworzan. Nadto, podczas aresztowania króla wraz z jego ministrem, wpałacu Reach natrafiono 1700 uzbrojonych ludzi chociaż niewolno mu było zbrojnego orszaku utrzymywać. Pomięszało to niezmiernie szyki biednéj królowéj wdowie, a jego matce bawiącéj w Londynie, która synowską sprawę w inny sposób, jakem wam już pisał, załatwić się starała, i niedawno miała w téj mierze posłuchanie u królowéj Wiktoryi. To uczestnictwo syna w powstaniu w przykrem stawia ją teraz położeniu; wieść nawet dochodzi z Indyj, iż wydano tam rozkaz, że gdyby ona potajemnie opuściła Anglią, aby ją także przyaresztowano na brzegach indyjskich.

O urządzeniach rokoszan przez nowo ogłoszonego króla w Delhi tyle tylko wiadomo, że Lal chan Muzułmanin, który był subahdarem 3go pułku zbuntowanéj jazdy zamianowany jest na naczelnego dowódzcę wojska, a Bulcho Sing indyjczyk, który był subahdarem w 20 pułku piechoty krajowéj, naznaczony został na poddowódzcę wojska.

Rozkaz miał wyjść od króla, aby wojsko indyjskie zabijało ludzi z pokolenia Sikow gdziekolwiek ich napotkają i oraz kogokolwiek napotkają podobnego do Pendabów. Powodem do tego musi być nieufność, albo może i niechęć łączenia się z powstańcami. Prócz tego była w obiegu proklamacya królewska wzywająca lud indyjski do powstania przeciw Europejczykom jako pogwałcicielom ich religii, mającym zamiary schrześcianienia Indyj, i król oraz przyrzeka Sypajom podwojenie żołdu nad ten jaki od kompanii indyjskiéj pobierali. Oprócz téj odezwy Fakiry roznoszą i rozrzucają po ulicach inne odezwy, jakie ich fanatyzm im podaje, a kończące się zwykle na tem: „Śmierć cudzoziemcom". Niesłychanych okrucieństw dopuszczało się żołnierstwo nad nimi, pastwiono się nad niewiastami, potem je ścinano; niemowlęta podrzucane na spisy, dziewice zabierano do haremu dla nowego króla i jego dworzan w Delhi. Zgroza na samą myśl takiego barbarzyństwa. Zdaje się że na nowo wróciły wieki Nadyra Szacha.

Z listu dnia 19 z Abu pisanego wyczytujemy, że wyłom był robiony do warowni w Delhi i wielki w niéj miał panować przestrach. Odebrano nawet wiadomości kupieckie dochodzące często rychlej od rządowych, że jenerał Barnard miał istotnie zdobyć Delhi i do 7000 rokoszan padło trupem. Lecz w podobnych razach życzenia często wyprzedzać zwykły fakta, dla tego wieść ta nieznajduje jeszcze wiary. Przywiózł ją okręt „Colombo" i krąży tu pod nazwą: *Bazar intelligence*.

Z Kalkuty pod d. 22 czerwca piszą o krążeniu jeszcze pomyślniejszéj pogłoski, gdyby się tylko sprawdziła, a nią jest to: że król delhijski został otruty czy powieszony, słowem zamordowany przez buntownicze żołdactwo, gdyż niechciał się we wszystkiem zgodzić na ich żądania. Chociażby teraz i nie tak było, niepewność losu jego jest wielka.

Pomimo tak zatrważającego stanu rzeczy w Indyach, jak najmocniejszem jest postanowieniem rządu, i wszystkich stronnictw w narodzie przytłumić ten militarny rokosz, chociażby się zamienił w bunt narodowy. Na ogromną skalę przygotowania się ku temu robią w portach i załogach wojennych. Codziennie odpływają transporta z wojskiem do Indyi, i już jest do 30,000 wojska rozmaitéj broni w drodze; poślą nawet więcej jeśli potrzeba będzie. Rozkazy też wyszły do osad zamorskich, jak np. na wyspy Mauritius, Ceylon i do przylądku Dobréj Nadziei, żeby i one posyłały od siebie zbrojne kontyngensa. Co z szczupłemi niegdyś siłami Clive i Hastings podbili, tego Anglia przy tak potężnych siłach nieopuści. Duma narodowa na to niepozwala. Niebędzie ani skarbu, ani ludzi szczędzić, aby się przy dawnych zdobyczach w Indyach utrzymać, choćby przyszło im powtórnie je zdobywać. Taka jest powszechna opinia.

Co się zaś tyczy żądania posiłków od Francyi, o czem wielokrotnie w dziennikach zagranicznych powtarzano, to wierutny fałsz, gazeciarska bajka i w końcu też znalazła urzędowe zaprzeczenie w dziennikach francuskich. Anglia w wojnach sprzymierzonych nigdy nic niezyskała, zawsze traciła i tak było za wojen przeciw Napoleonowi I, tak byłyby będąc we wspólce z Napoleonem III. Nadto zaś ona dumna, aby cudzej pomocy przeciw wewnętrznym zaburzeniom własnych swych krajów od postronnego państwa żądać miała. Ostatni czyn jéj floty w Chinach dowodzi, że potęga jéj trwa i wiek pamiętny Blakow i Nelsonów jeszcze dla niej nieminął.

Obok tego inne nowiny mało znaczące, więc je dziś pomijam. Lord Panmure wszakże wniósł jeden ważny wniosek w parlamencie, a to o wezwanie milicyi do czynnéj służby w kraju, wrazie gdyby rząd widział tego potrzebę. Na co też parlament jak najchętniej zezwolił. Przeznaczono summę 450,000 fst. na utrzymanie jéj. Cała summa tego roku na lądowe wojsko wynosi 11,657,113 fst.

Cesarz Napoleon przybył dziś z powtórną wizytą do królowej. Niema być w Londynie słowem nigdzie. Wróci w poniedziałek do Francyi. Królowa holenderska odbywa podróż w północnéj Anglii, zwiedzała rękodzielnie w Liverpoolu, później uda się z synem do Szkocyi.

Kraków 11 sierpnia. Odnośnie do postanowienia J. C. K. Ap. Mości z d. 27 stycznia 1857 r. w przedmiocie wynagrodzeń za chów koni i poprawę rasy tychże, Ministeryum spraw wewnętrznych łącznie z naczelną komendą armii wydało na d. 27 kwietnia r. b. rozporządzenie, które w piśmie naszem podaliśmy. Na mocy tego rozporządzenia tutejszy rząd krajowy porozumiawszy się z galicyjską komendą stadnin i remont, wydał następujący program rozkładu nagród w krakowskim obrębie rządowym na rok 1857.

1) W roku 1857 odbędzie się rozdawanie nagród za chów bydła w obrębie rządowym krakowskim w następujących stacyach konkursowych: w Wadowicach 16go września, w Rzeszowie 19go września, i w Jaśle 22go września, za udziałem komisyi mieszanéj ustanowionéj wedle §. 10 pomienionego wyżéj rozporządzenia ministeryalnego.

2) W każdéj z tych stacyj konkursowych rozdawane będą nagrody: a) za kobyły ze źrebiętami 1sza nagroda 12 dukatów w złocie; b) za trzechletnie klacze 1sza nagroda 8 duk. w złocie i 2ie nagrody po 4 duk. w złocie.

3) Nagrody te przyznane będą: ad a) za kobyły od 4go do 7go roku ze źrebięciem udatnem ssącem jeszcze, dobrze pielęgnowane, zdrowe i silne, mające przymioty dobrych klaczy stadnych; — ad b) za klacze 3ch-letnie, obiecujące szczególną zdolność stadniczą, a nie używane jeszcze do pociągu.

4) Właściciele klacz ubiegających się o nagrody, winni są wykazać się świadectwem przełożonego gminy, że albo przedstawiona kobyła wraz z źrebięciem, jeszcze przed porzuceniem jego była ich własnością, albo też, że klacz 3ch-letnia przez nich przedstawiona urodziła się u nich z klaczy ich własnej i przez nich była wychowaną.

5) Klacz stadna, która już nagrodę była otrzymała, może się o takową w dalszych latach ubiegać aż do 7go roku, jeżeli w roku następującym po uzyskaniu nagrody, wydała dorodne źrebię. Klacze, które już dwie nagrody uzyskały, wyłączone są od dalszego o nie ubiegania się. Również klacze trzechletnie, które jako takie otrzymały już nagrodę, mogą dwa razy jeszcze ubiegać się o nagrody, jako klacze stadne.

6) Nagrody przyznane przez komisyę, wypłacane będą właścicielom klacz nagrodzonych natychmiast w obecności wszystkich współubiegających się, przez politycznego członka komisyi, za pokwitowaniem, a rezultat rozdania nagród ogłoszony będzie w gazecie urzędowéj krajowéj.

Przepisy te podaje ck. Rząd krajowy do wiadomości powszechnéj z tem dołożeniem, że ubiegający się o nagrody winni się znajdować w dniu oznaczonym na jednéj z wzmiankowanych stacyj wraz z klaczami swemi.

— Podaliśmy byli w swoim czasie rachunek z do-

---

gomyślności utopiony, a ongi przeor klasztorny, nie frasował się o to, ale ufny w miłosierdziu Boga, dzwoni na obiad, a błogosławić według zwyczaju rozkazuje. Siedli do stołu bracia, a świętobliwy przeor zaczął ich karmić słowem Bożém, prawiąc: „Bogu służemy, a ten Pan sług swoich nieopuści. Wszak i patryarsze naszemu ś. Dominikowi w podobnéj przygodzie, nasłał przez Anioły święte, chleb na pożywienie."

„Ledwie te słowa wyrzekł, a tu dzwonienie słychać do furty, bo przybyli różni dobroczyńcy z jałmużną i z żywnością; a był tego taki dostatek, że i OO. Dominikanie mieli się czém pożywić i ubogich nakarmić. Tak było w tym dniu, tak było i w dni następne, a ksiądz Feliks po obdzieleniu ubogich żywnością, wiódł ich zawsze do kaplicy ś. Jacka. Tu przy grobie tego cudotworcy zanosił z niemi modły do Boga i prawił pocieszające a zbawienne nauki.

„Zniżając się zaś do pojęć wiejskiego ludu, nie tak do niego przemawiał, jak zwykł, będąc od wielu lat kaznodzieją Maryackiego kościoła w rynku; ale prawił im ich językiem. Więc mówiąc, że powinni błagać Boga, aby ten przednowek był ostatnim z tych, co tyle luda przez ubiegłe lat dziesięć wymorzyły, powiedział: Kogóż, jako Orędownika z błaganiem do Boga wysłać wam należy; jeżeli nie świętego Jacka. On do was należy. Ta ziemia jak wam tak i jemu była kolebką i grobem, a żył na niéj w takiém jak wy ubostwie, na które dobrowolnie się skazał idąc za radą ś. Dominika. On oprócz ziarn wiary i mądrości, które posiał u wszystkich bratnich nam ludów, siał jak wy i te ziarna, z których plon okrywa wam pola i sady. W tych sadach waszych królujące między drzewami orzechy włoskie wyrosły z tych orzechów, które on przyniósł w sakwie z kraju włoskiego a włożył w sandomierską ziemię, bo pragnął miłe powietrze ojczystéj ziemi zaprawić zapachem i z tych drzew i drogą ziemię naszę zbogacić owocami wonne a zbawienne olejki wydającemi. Wszakże to ś. Jacek corocznie kończy wam przednowkową biedę. Ze zbliżeniem się święta jego, stodołki ładujecie zebraném zbożem. Dzień jego święta kończy wasze żniwa i wtedy można powiedzieć, że głód z waszych chat ustępuje a niosący wam pożywienie przychodzi święty Jacek z pirogami."

Posłyszawszy tę mowę księdza przeora zbiedzona rzesza głośno zawołała: *A przychodźże święty Jacku z pirogami!* Te słowa następnie rozniesione tchem po kraju, wpisały się w serca ludzi i zażywali ich udający się o ratunek w swéj przednowkowéj nędzy, bo one w ich prostocie zrozumiałe, krótką a wymowną były im modlitwą!

J. M.

SOKRATES.

Sokrates nie pochlebiał, gardził występkami,
Ogłaszał śmiało prawdę, czcił wyższą Istotę
Zawstydzał przebaczeniem, oświecał ciemnotę,
Śmiał się z pychy młokosów, lecz między uczniami,
Co go czynili, była i trójka łotrowska,
A z tych jeden Melitus, jak niesie pogłoska,
Nie mogąc go dosięgnąć zdradnemi pociski,
Oskarżył go, że nową chce wprowadzić wiarę,
Że znieważa narodu bałwochwalstwo stare,
Sokrates uwięziony będąc śmierci bliski,
Mówił o przyszłém życiu, o Bogu, o cnocie,
Polecił swego ducha najwyższéj Istocie,
I gdy aż do dna kielich wychylił cykuty,
Jak męczennik niewinnie przez swoich otruty
I przez swoich zdradzony najmędrszy Grek zginął,
Ale los sprawiedliwy zdrajców nie minął:
Lud żałując swéj winy, pomścił swą ofiarę,
I wymierzył na winnych godną zbrodni karę.
I Chrystus miał Judasza, Sokrat miał Melita:
Judasz sam się ukarał śmiercią zasłużoną,
Melit nie miał odwagi, więc go powieszono. —
Niewdzięcznik w swojém sercu wyrok niebios czyta,
Biada dziecku, co rękę zbrodniczą podnosi
Na tego, co zbawienną naukę mu głosi.
Bo kto za chleb doczesny niewdzięcznością płaci,
Ten ściąga tu na siebie sąd skrzywdzonych braci.
Lecz kto za chleb duchowy odpłaca kamieniem
Tego sam Bóg ukarze wieczném potępieniem.

W. Dłużniewski.

chodu z balu danego téj zimy na korzyść ubogich uczniów szkoły technicznéj. C. k. Rząd krajowy ogłasza teraz, iż z czystego dochodu wynoszącego 603 złr. $38\frac{1}{2}$ kr., rozdano 300 złr. w dniu 24 maja, a resztę w d. 18 lipca r. b. w stosownych kwotach między najuboższych a najgodniejszych uczniów tejże szkoły i zakładów naukowych z nią połączonych, a to przez ck. radzcę szkolnego Dra Machera w obecności Dyrektora tejże szkoły Łuszczkiewicza.

— Ck. Rząd krajowy ogłasza, iż celem podwyższenia płacy nauczycielskiéj przy szkole trywialnéj w Przeworsku, następujące ofiarowano coroczne kwoty: właściciel Przeworska 16 złr. 40 kr., gmina tameczna starozakonnych 33 złr. 20 kr., gminy chrześciańskie: Gorliczyna 16 złr. 28 kr., Budy 13 złr. 33 kr., Mokra Strona 11 złr. 19 kr., Studzian 8 złr. 40 kr, razem złr. 100. Następnie celem podwyższenia płacy pomocnika nauczycielskiego, ofiarowały pomienione cztery gminy chrześciańskie 27 złr., gmina żydowska w Przeworsku 3 złr., kasa miejska 45 złr., razem złr. 75.

Gminy Krzywaczka i Bęczarka w obwodzie Wadowickim, w celu założenia szkoły trywialnéj w Krzywaczce, przy któréj służba nauczyciela i organisty ma być połączoną, obowiązały się dawać corocznie na nauczyciela: Krzywaczka 80 złr., Bęczarka 40 złr., urządzić stosownie lokal wymurowany niegdyś przez właściciela śp. hr. Kryspina Żeleńskiego; przeznaczone przez tegoż właściciela 4 siągi drzewa zrąbać i zwieść. Tenże hrabia Żeleński zapisał również na dotacyę téj szkoły 1000 złr. C. k. Rząd krajowy podaje te czyny do wiadomości publicznéj.

— Gmina Izdebnik w obwodzie Wadowickim oświadczyła, iż w miejsce dotychczasowéj płacy 33 złr. 20 kr. nauczyciela szkoły trywialnéj, opłacać będzie od 1go września rb. 90 złr. 18 kr., tudzież, że wybuduje stosowny dom na szkołę własnym swym kosztem.

Wiedeń 10go sierpnia. O podróży J. C. K. Ap. Mości następujące doszły wiadomości drogą telegraficzną: N. Pan przybył 8go o godzinie 8éj wieczór do Oedenburga w najlepszém zdrowiu. Od granicy węgierskiéj pod Neudorff, gdzie go powitali gubernator jeneralny Węgier J. C. W. Arcyks. Albrecht i J. C. W. Arcyks. Zygmunt dowódzca wojsk tam stojących, tudzież naczelni urzędnicy namiestnictwa, jechał N. Pan w towarzystwie tych krewnych swoich; w Oedenburgu zaś witał Cesarza Arcyks. Ernest wraz z jenerałami; urzędnicy, duchowieństwo i szlachta okoliczna, tudzież burmistrz miasta. Miasto było oświetlone i przystrojone, a mnóstwo powozów towarzyszyło N. Panu od dworca kolei do miasta. Lud zebrany tłumnie witał Monarchę z radością. Nazajutrz N. Pan znajdował się na nabożeństwie w kościele katedralnym; mszę świętą celebrował biskup Rabski; następnie przedstawiani byli N. Panu wyżsi urzędnicy dworscy, wojskowi, duchowni, szlachta, władze miejscowe, duchowni akatoliccy, korporacye itd.; poczém nastąpiło przedstawienie deputacyj od gmin całego komitatu. O godz. 1éj zwiedzał N. Pan wojskowe zakłady; o godz. 4téj był obiad dworski, poczém zabawa ludu, któréj się Cesarz JMść przyglądał.

J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian z żoną swoją Arcyks. Karoliną, którzy 8go wyjechali z Schönbrunnu, przybyli tegoż dnia na wieczór do Lublany i tam witani przez władze cywilne i wojskowe odjechali do Adelsberga. Nazajutrz po mszy ś. oglądali grotę i w południe odjechali do Tryestu, gdzie przybyli o 4téj popołudniu. Przyjęcie jakiego tam doznali było nad wszelki wyraz radosne i uroczyste.

Holandya.

Rząd zamyśla na dobre o zniesieniu niewoli w koloniach swoich, obawiając się, aby do tego nieprzyszło mimo jego woli i w sposób gwałtowny, przez coby handel i cała produkcya bogatych holenderskich plantacyj na długie lata zagrożoną była. Dla tego nie wzbrania się ponieść ogromnych ofiar pieniężnych na wynagrodzenie właścicieli niewolników w Indyach zachodnich. Rozmaite w tym względzie krążą po dziennikach projekta, zdaje się przeto, że się jeszcze na żaden niezdecydowano, wszelako zasada usamowolnienia jest już orzeczona. Gabinet przedłożył Stanom jeneralnym memoryał, nad którym te obradować będą na przyszłéj sesyi. Stany niezawodnie przystaną na zasadę, tylko co do sposobu wykonania przyjdzie zapewne do długich obrad. Głównym powodem tego kroku przez rząd zamierzonego, jest obawa buntu niewolników surynamskich. Kolonia ta położona między angielskiemi i francuskiemi osadami gdzie niemasz niewoli, zaczyna być teatrem, zajść krwawych, a posiadając wielu tak zwanych maronów tj. wolnych murzynów, mieści w sobie silny żywioł niepokoju. Maroni podburzają niewolników, a w przypadku jakiego zamięszania, sąsiedni murzyni angielscy i francuscy poszliby niezawodnie swoim towarzyszom w pomoc. Zresztą wielu niewolników holenderskich, uchodzi do osad wolnych i znajduje tam przyjęcie, a rząd sam przyznaje w wzmiankowanym memoryale, że osady jego wyludniają się i panuje w nich duch oporu, niechęć do pracy i niezadowolenie powszechne; żądza zaś wolności z każdym dniem wzrasta i stanie się tak silną, że jéj mocą oręża już niepokona. Temi słowami mówi memoryał. Idzie tylko o taką drogę usamowolnienia, aby na tem nie ucierpiała produkcya rolnicza kolonij, ich handel i dobry byt właścicieli plantacyj. Rząd zamyśla usamowolniwszy murzynów utrzymywać nad nimi kontrolę pracowitości, i każdego któryby za najem pracować niechciał, przymuszać do pracy i oddawać do tak zwanych plantancyj przymusowych, które w tym celu mają być utworzone. Półśrodek ten do niczego niedoprowadzi. Przejście z niewoli do wolności skoro nie było zwolna przygotowywano i skoro nie myślano dotąd o tem aż ujrzano niebezpieczeństwo, okupione niezawodnie będzie swawolą. Druga kwestya jest wynagrodzenie właścicieli. Rząd chcąc utrzymać kwitnący stan kolonij, chce właścicieli wynagrodzić pieniędzmi i jednorazowo, od 50 do 700 złr. za głowę. Wieleby wypadło zapłacić, niewiadomo, lecz niewolników jest w samym Surynamie trzy razy tyle co ludzi wolnych. Czy kolonie będą pociągnięte do kosztów wynagrodzenia, to rzecz wątpliwa, bo jest obawa, aby usamowolniony niewolnik chciał pracować tyle ile dla niego samego będzie potrzeba na utrzymanie, a cóż dopiero, aby się miał wykupywać przez opłatę choćby drobnemi ratami składaną. Rząd chce na pewien czas wstrzymać spłatę kapitału długów publicznych; aby za to wynagrodzić właścicieli niewolników.

Dania.

Wspominaliśmy wielekrotnie o nocie duńskiéj z d. 24 czerwca, będącéj odpowiedzią obu mocarstwom niemieckim na dawniejsze ich noty w przedmiocie rewizyi ustawy za udziałem stanów holsztyńskich. Donosiliśmy również, że na pomienioną notę duńską z 24go czerwca, gabinety wiedeński i berliński odpowiedziały między dniem 6 a 9 lipca. Wzmiankowaną notę z 24go czerwca podaje obecnie korespondent wiedeński do *Le Nord*. Przekład jéj dosłowny brzmi:

Kopenhaga 24 czerwca 1857.

„W skutku naszego pisma z d. 13 maja tyczącego się sprawy o konstytucyę holsztyńską, gabinet austryacki nadesłał nam kilka uwag swoich, adresowanych do rezydenta austryackiego tutaj, p. Jaegera, a które JW. Pan znajdziesz tu załączone.

„Rząd królewski widzi z przyjemnością, że gabinet cesarski oceniając zamiary jego przychylne, podziela również nadzieje jego co do rychłego układu, któryby załatwił stanowczo i zadawalniająco stosunki konstytucyjne księstwa Holsztyńskiego przy pomocy lojalnéj reprezentantów téj krainy. Wszelako rząd królewski nie może zataić, że nadzieja ta nie inaczéj mogłaby się urzeczywistnić, chyba pod tym warunkiem, żeby stany prowincyonalne pomienionéj krainy z zupełną lojalnością chciały przyjść w pomoc chętnym zamiarom rządu.

„Trzymając się wiadomego już postanowienia, ażeby Stanom holsztyńskim nastręczyć sposobność oświadczenia się w zupełnéj swobodzie i bezprzeszkodnie, pod względem tych rozporządzeń, które określają rozciągłość spraw wyłącznych księstwa, a mianowicie ze względu na oznaczenie kompetencyi Stanów, rząd królewski wyszedł z tego przypuszczenia, że Stany w przyszłych swoich obradach nie przekroczą swoich atrybucyj, a szczególniéj że nie uczynią żadnéj takiéj propozycyi, któraby miała cechę naruszającą kompetencyę sejmu monarchii wspólnéj lub innéj jakiéj ziemi koronnéj.

„Pod tym warunkiem który jest niezbędnym, jeżeli się ma uniknąć zakłócenia pokoju wewnętrznego monarchii, nie będzie temu przeszkodzone, ażeby Stany mogły wyłożyć swoje widoki i życzenia pod względem stosunków Holsztynu do wspólnéj monarchii, o tyle, o ileby się ta kwestya nie mogła dogodnie odłączyć od rozpraw nad kompetencyą Stanów. Lecz im więcéj rząd królewski przywięzuje znaczenia do formy jaką przyjmą Stany dla wyłożenia swych możliwych życzeń, tém mniéj będzie on mógł oznaczyć z góry, co mu wypadnie postanowić w każdym szczególnym przypadku.

„Co do księstwa Lauenburskiego, rząd królewski doznaje prawdziwego zadowolenia, iż może stwierdzić dokładne tłumaczenie dane przez gabinet cesarski, dodając wszelako, że jakkolwiek położenie pomienionego księstwa różni się od położenia księstwa holsztyńskiego, niemniéj jednak zamiarem jest rządu przyznać reprezentacyi Lauenburga te same prawa jakich używają Stany holsztyńskie. Jeżelim w piśmie mojem z d. 13 maja przedmiotu tego nie dotknął, to dla téj prostéj przyczyny, że pismo to odnosi się do ustnego uwiadomienia gabinetu cesarskiego, w którém nie było wcale wzmianki o stosunkach Lauenburga.

„Racz JW. Pan udzielić odpis téj depeszy p. Ministrowi spraw zagranicznych Austryi. Proszę przyjąć itd. (podp.) *Michelsen.*“

Włochy.

Z Turynu donoszą 3go b. m. iż zeszłéj nocy odbywano tam rewizye po domach, będące w związku z ostatniemi wypadkami w Genui. W Ankonie i w okolicy Lago maggiore schwytano przed kilką dniami dwóch nieznajomych chcących się przedrzeć do Szwajcaryi. Proces przeciwko sprawcom rozruchów a nawet przeciw osobom aresztowanym za podejrzenie o udział w spisku paryzkim, rozpocząć się ma we wrześniu.

Z Romanii donoszą, że minister sekretarz stanu kardynał Antonelli rozesłał do wszystkich przełożonych gmin okólniki, w których zakazuje im przyjmować jakiekolwiek adresa odnoszące się do administracyjnych i politycznych stosunków kraju. Skutkiem tego hr. Guarini gonfalonier miasta Forli wzbraniał się przyjąć wręczony sobie od mieszkańców tego miasta adres do Papieża. Zdaje się więc, że wszystkie dotychczasowe adresy, które w ciągu podróży papiezkiéj w wielkiéj liczbie odbierano, będą pominięte milczeniem. Okólnik kardynała sekretarza stanu przykre miał sprawić wrażenie, stracono bowiem nadzieję zmian administracyjnych w kraju, na które liczono.

Turcya.

Univers podaje następujące noty wymienione w d. 18 lipca wieczorem pomiędzy Reszydem paszą i reprezentantami Anglii i Austryi. Pierwsza z tych not brzmi:

„Ich Eksc. poseł angielski i internuncyusz austryacki udawszy się do letniéj rezydencyi (yali) W. Wezyra, napotkali tamże ministra spraw zagranicznych Reszyda paszę, który korzystając z téj sposobności, przedłożył im co następuje:

„Z powodu bezskuteczności usiłowań W. Porty aby zagodzić wszczęty spór o wybory w Multanach, i z powodu, iż depesze telegraficzne nadeszłe do posłów francuskiego i angielskiego, różniły się co do zdania rządów francuskiego i angielskiego względnie 8-dniowego odroczenia wyborów, odroczenia, które dziś się kończy, W. Porta proponuje nową 15-dniową zwłokę, aby mieć czas do otrzymania pod tym względem telegraficznych wyjaśnień.

Odpowiedź na powyższą notę następującéj jest osnowy:

„Poseł angielski i internuncyusz austryacki oddając sprawiedliwość W. Porcie pod względem usiłowań jéj dążących do zagodzenia sporu wynikłego z wyborów multańskich, usiłowań którym ze swéj strony w zupełności odpowiedzieli, zwracają uwagę na niedogodności, jakieby wypaść mogły z podobnéj zwłoki i ubolewają, że odmówiono najlepszego sposobu porozumienia się pod tym względem.

„Poseł angielski oświadcza z swéj strony, że sens depeszy zdaje mu się być dostatecznie jasnym i że bynajmniéj nie upatruje w niéj idei, aby nowe odroczenie wyborów było w widokach jego rządu. Internuncyusz austryacki podziela pod tym względem zdanie angielskiego swego kolegi. Postanowili przeto obydwa, że Porta niemoże zezwalać na nowe odroczenia bez pozbycia się stanowiska, jakie jéj naznaczyła, zasada traktatu paryskiego, wspólnego dzieła mocarstw i oświadczają, iż nie cofają się przed żadną odpowiedzialnością, jakaby spadła na Portę z powodu odmowy odroczenia.“

Emirgian 18 lipca 1857.

(podp.) *L. Stratford de Redcliffe.*
Baron Prokesch von Osten.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następujące tajemnicze obwieszczenie: C. k. sąd krajowy w Wiedniu czyni wiadomo, że w listopadzie r. z. jednemu z radzców tegoż sądu urzędującemu jako sędzia śledczy, nadesłano w pieniądzach 6000 złr. Gdy ani imię osoby która pieniądze te przysłała, ani przeznaczenie takowych nie jest wiadome, przeto właściciel téj sumy złożonéj w depozycie winien się z pretensyami swemi do niéj zgłosić tutaj w ciągu jednego roku, w przeciwnym zaś razie z pieniędzmi temi postąpioném będzie wedle istniejących przepisów.

— *Oestr. Ztg* zamieszcza sprostowanie podanéj przez siebie pogłoski jaka krąży w Paryżu, iż wdowa po pewnym hr. Esterhazy z domu Rohan ma iść za marszałka Canroberta. Gazeta ta upoważnioną jest obecnie donieść, że niemasz żadnéj owdowiałéj hrabiny Esterhazy z domu Rohan, ale jest jedna z domu Chabot.

— Niejaki Jan Kraczmer spekulant w Gradcu, zbiegły ztamtąd i ścigany listami gończemi za podstępne bankructwo na sumę blisko 300,000 złr. schwytanym został w Czechach. Ponieważ wszyscy tego rodzaju oszuści uciekają zwykle na kolejach żelaznych, przeto Kraczmer sądził, że bezpieczniéj jeździć teraz wozem. Jechał też wozem na którym był rzepak, niby jako handlarz zboża. Znaleziono przy nim znaczne pieniądze i kosztowności.

— Zmarły w dniu 3cim sierpnia w Annecy znany romansopisarz francuzki Eugeniusz Sue, urodził się w Paryżu r. 1804, gdzie ojciec jego był doktorem medycyny i profesorem. Syn poświęcił się również zawodowi lekarskiemu i skończywszy nauki służył jako chirurg naprzód w wojsku a potém na flocie. Odbył kampanię hiszpańską bardzo młodo, i był przy oblężeniu Kadyksu, następnie zwiedził zamorskie kolonie i był w bitwie pod Nawarynem. Rzuciwszy medycynę chciał naprzód zostać malarzem i uczył się czas jakiś malować, a widząc że nierychło na téj drodze wyrobi sobie imię, rzucił pędzel i wziął za pióro. Korzystając z podróży swoich morskich, zaczął od romansu morskiego już w Anglii ulubionego a nieznanego we Francyi i od roku 1831 zaczął wydawać romanse morskie które zjednały sobie wielkie powodzenie. Pod wpływem socyalistycznych teoryj napisał Sue i w roku 1842 wydał znany w całéj Europie romans „Tajemnice Paryża,“ które niesłychany znalazły rozgłos i podniosły autora niemal do znaczenia człowieka politycznego. W dwa lata potem wyszedł jego „Żyd wieczny tułacz,“ daléj „Matylda,“ „Marcin podrzutek“ i „Siedm grzechów głównych“ — powieści nacechowane socyalistycznemi dążnościami. Rewolucya 1848 wyprowadziła Eugeniusza Sue za widownię życia publicznego. Pod głosowaniem powszechném, obrońca socyalizmu ogromną liczbą głosów wszedł do Zgromadzenia narodowego. Podczas zamachu 2go grudnia pochwycony wraz z innymi swego stronnictwa, osadzonym został na krótko w więzieniu, a lubo nie położono go w liczbie deputowanych na wygnanie skazanych, gdyż Sue nie miał zoolności człowieka politycznego, przecież on sam opuścił kraj, przeniósł się naprzód do Belgii a potem do Sabaudyi, gdzie do końca życia przebywał. W ostatnich czasach przed śmiercią zagrażała mu zupełna ślepota. Sue probował sił swoich jako historyk i pisał „Dzieje marynarki francuzkiéj w wieku 17tym“ „Dzieje marynarki Bretanii“ i żywot marynarza Jean Bart.

— W Cricklewood w Anglii wśród wielkiego upału w dniu 3im sierpnia, po którym nastąpiła zaraz burza, spadła z obłoków bryła lodu skrystalizowana, która po znalezieniu jéj na łące ważyła jeszcze 25 funtów. Podobne zdarzenia lubo są rzadkie, pojawiają się niekiedy; największą bryłę lodu gradowego jaka kiedy spadła, znaleziona we Francyi w r. 1510, która ważyć miała sto funtów, jeśli świadectwu Mezeraya wierzyć można.

N. 32 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w r. 1856.

VII. Szkoły elementarne. Przegląd założonych w r. 1856 szkół i ich uposażenie: w obwodzie tarnopolskim, żółkiewskim, lwowskim, czortkowskim i brzeżańskim.

2. Opisanie klasztoru Sokalskiego Ojców Bernardynów (Dokończenie).

3. Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w maju 1857—1856.

4. Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar i przedaż soli w czerwcu 1857—1856.

5. Sokal. Dokument z r. 1600. Zygmunt III potwierdza założenie i nadanie konwentu OO. Bernardynów w Sokalu (Dokończenie).

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 11 sierpnia. — Augsburg $104\frac{7}{8}$. — Hamburg $76\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 10. — Paryż $121\frac{1}{2}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $82\frac{1}{4}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{7}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 80. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $72\frac{3}{4}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 337. — dtto z roku 1839 $140\frac{3}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $108\frac{7}{8}$ — Akcye Bankowe 999. — Akcye kolei żelaz. półnoenéj $1842\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $236\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 11 sierpnia. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 101, płacą $100\frac{1}{4}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 420, płacą 418. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{6}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. $106\frac{5}{6}$, pł. $106\frac{1}{6}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 9, pł. złr. 8 kr. 3 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{4}$, pł. $96\frac{3}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{2}{3}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 81, pł. $80\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{1}{4}$, płacą $84\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 7 sierp. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. $36\frac{1}{2}$. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 33. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 53.

Kurs wiedeński z 10 sierpnia. — Metaliki $82\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 998. — Akcye kolei żelaznéj północ. $184\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$, od srebra $5\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{1}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 8 sierpnia. — Za półimperyały d. rs. 5 kop. $21\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 88 kop. 58, wartość kuponu r. 1 k. $42\frac{2}{9}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. 67, wartość kuponu kop. $7\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z 8 sierpnia. — Banknoty austryac. $98\frac{5}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $94\frac{3}{8}$ żąd. — Listy zast. polskie dawne $91\frac{1}{2}$ ż.; nowe $91\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 87 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{1}{4}$ d. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{1}{2}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9go sierpnia. *Constitutionnel* odpowiadając na artykuł *Morning-Posta* (p. przegląd w Nr. 180 *Czasu*), mówi, że lord Redcliffe a nie pan de Thouvenel postąpił sobie tak jak książę Menszyków.

Londyn 9go sierpnia. Dzisiejszy *Observer* donosi: Parlament zostanie 22go b. m. zamknięty. Pobór 30,000 milicyi odbędzie się; następnie wysłanych będzie do Indyj jeszcze 4 bataliony, 2 pułki jazdy i dwa korp usy artyleryi.

Oprócz depesz powyżéj podanych, nienadeszły żadne świeże wiadomości. Dzienniki ostatnie zajmują się jedynie sporami nad tém, kto winien, że taki obrot wzięła sprawa o wybory multańskie. Angielskie dzienniki czynią zarzuty główne p. Tailleyrandowi komisarzowi francuskiemu w Księstwach; natomiast przeciwnicy opierają się na doniesieniu pisma wydawanego w interesie unii: *L'étoile du Danube*, które wylicza nadużycia przy wyborach popełnione i podaje niektóre daty odnoszące się do wyborów.

Do Osborne przybył lord Clarendon, a lord Palmerston był tam oczekiwany, hr. Persigny poseł francuski bawi w Osborne przez czas pobytu tam Cesarza Napoleona. Spadnięcie Cesarza ze skrzyni kołowéj na pokład okrętowy, niemiało żadnego następstwa prócz skaleczenia na twarzy i stłuczenia się. Cesarz miał być incognito w Portsmouth.

Börsen-Halle donosi z Petersburga 2go b. m., iż jenerał rosyjski Filipson nadesłał raport donoszący, że w d. 2 lipca nad brzegami morza Czarnego niedaleko Gelenczyka napadnięto stacyę warowną czerkieską i zburzono tam składy prochu i kul. Wedle tego raportu, miało tam być 150 pudów prochu, 2000 kartaczy i 500 granatów, tudzież dwie duże skrzynie z ładunkami karabinowemi. Amunicyę tę dowożono Czerkiesom morzem na statkach tureckich.

Przyjechali od 10 do 11 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Gniewosz Józef z Sanoka. Połczyński Stanisław, Seckendorff Wilhelm z Wrocławia. Lipiński Karol z Drezna. Rosse H. z Kattowic. Wolf Adolf z Weisskirchen. Dombek Piotr, Gelbert Oskar z Prus. Zabrewski Jan, Schnaedelbach Emil z Mysłowic. Heintzer Karol z Bytomia. Degenchart Otto z Königshütte. Borowski Stanisław z Sosnki. Spaner Wiktor ze Lwowa.

Wyjechali: Machalski Leon, Białkowski Wojciech, Niklas Józef, Furbek Jan, Radecki Paweł, Janusiewicz Erazm, Bähr N. do Dębicy. Westphal Karol, Norrenberg Wilhelm do Wiednia. Kochmeister Fryderyk do Pesztu. Rechtenberg Maurycy do Dębicy. Degenchart Otto do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Joachim Schlesinger kupiec z Mysłowic. Józef Grafl ksiądz dziekan, Władysław Papara wł. dóbr z Karlsbadu. Józef Hirdliczki z Łagiewnik. Salomon Wilner kupiec z Warszawy. Władysław Sankowski obywat. z Pragi.

HOTEL ROSYJSKI. Wiktorya Antonowiczowa właś. dóbr z familią z Łąbkowic. Adolf Hess c. k. porucznik z Wiednia. Edward Hückel prof. z Czerniowic. Szymon Grünberg, Julia König ob. z Nowego Sącza.

Wyjechali: Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr do Andrychowa. Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr do Skołyszyna. Urszula Schmidt wł. dóbr, Antonina Jaruntowska ob. do Dubiecka. Juliusz Złotnicki właśc. dóbr, Zenon Myszkowski wł. dóbr do Polski. Wiktorya Antonowiczowa obyw. z familią do Nienoszowy. Hipolit Szczęsny ob. do Karpat. Gustaw Geissler wł. dóbr z familią, Ferdynand Geissler urzędnik, Oskar Geissler obyw. do Raciborza, Karol Witkowski wł. dóbr z żoną do Gliwic. Fraciszek Grabiński wł. dóbr do Rosyi.

HOTEL SASKI. Adolf Wilner kupiec z Wrocławia. Julian Sternberg i Mieczysław Cywiński obyw. z Polski. Adam Jezierski obyw. z gubernii wołyńskiéj. Grzegorz Arkuszewski urzędnik, Seweryna Zarębska właśc. dóbr z córką, Teresa Okmińska, Izabela Wojciechowska obyw. z familią z Warszawy.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 8 sierpnia. Przy ciągłéj suszy i w naszym kraju niepamiętnych upałach, zbiory oziminy są prawie ukończone, kilka partyi świeżego żyta w pięknym gatunku ze średnią wagą już było na targu. Próbek nowéj pszenicy jeszcze nie widzieliśmy, lecz zewsząd donoszą, że ma być ładna w kolorze, ważna i szklista przymioty w tegoczesnym handlu wysoko cenione.

W wielu miejscach zaraza okazała się na ziemniakach a prawie ogólnie od gorąca liście poschły i opadły. Same zaś ziemiaki dla braku deszczu wcale się nie rozrosły, a chociaż wyborowego smaku, zbiór dadzą nader mały.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łaszt. 23, żyta 132, spirytusu centnarów 845, oleju cetn. 732, starego żelaza 65, belek dębowych 4,908, sosnowych 23,123, bali łasztów 15, rzepaku łaszt. 26, grochu 7.

Woda w Toruniu z 1' 10" opadła do 10", 6" i stoi na 1", 10".

Lubo handel zbożowy w cenach materyalnemu nie uległ zniżeniu: pod wpływem jednak pięknych żniw takie odrętwienie na targach angielskich wzięło przewagę, że nawet znacznem zniżeniem nie można było do kupna zachęcić. Oprócz małych na potrzebną konsumcyę wziętych partyi, żadne tranzakcye nie miały miejsca. W całéj Anglii żniwa są już w biegu, a wypadek wiele jest obiecujący.

We Francyi zbiory skończone, i jak zewsząd donoszą najlepiéj wypadły. Z powodu wszakże utrudnionéj komunikacyi, dla niskiego stanu rzek spławnych i gwałtownych robót w polu, targi główne były niedostatecznie zaopatrzone i ceny o 1 do 1½ fr. na worku przybrały w konsumcyi tylko, bo spekulacya nie występowała w szranki.

Upały we Francyi tak silne, że małe rzeczki i zdroje grożą wyschnięciem, a brak wody po wsiach już czuć się daje.

Z całéj Europy wiadomości o zbiorach przychodzą jak najlepsze; a co do ozimin, pod względem obfitości i gatunku żadna jeszcze nie dała się słyszeć skarga.

W takim stanie rzeczy na naszéj giełdzie obrót był sparaliżowany, a ceny pszenicy od 30 do 40 guld. na łaszcie zniżyły się, przy utrudnionym odbycie i zupełnem zniechęceniu kupców.

Na żyto w początkach tygodnia było żądanie, a na odstawy jesienną i wiosenną płacono za 123 funt. 330 guld. łaszt. w ostatnich dniach i to z trudnością 310 i 305 guld. za łaszt dało się osiągnąć.

Groch był poszukiwany, równie i jęczmień świeży, ale dowozy były bagatelne, Rzepak zimowy po dawnych cenach miał regularny odbyt.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 269, żyta 27, grochu 14½.

Płacono za łaszt	wagi holl.		Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 12⅘	do 130	od 480	do 600	36	3	45	3
	— 134	— 138	— 610	— 640	45	25	48	3
Żyta	— 122	— 123	— 300	— 345	22	16	26	—
Jęczm. świeży	— 105	— 108	— 300	— 315	22	16	23	20
Groch . . .	—	—	—	— 345	—	—	26	—
Rzepak zim.	—	—	— 680	— 694	51	2	52	5

Śledzie Gronberger 12⅓ do 12⅔, angielskich nie ma.

Węgle do kuźni sprzedano . . 13⅚.

" płomienne . . . . 14½ do 15.

Od 1go sierpnia zostawało na spichrzach gdańskich pszenicy 6,962, żyta 3,243, jęczmień 149, grochu 82, owsa 25, rzepaku 1,432, siemienia lnianego 303.

Kilka partyi drzewa dało się umieścić. Partya okrąglaków 40 stóp długości 11½ cali w cienkim końcu przyniosła tal. 300 za kopę. Partya belek 15 cali w kant, 28 stóp długości w przecięciu: około 8 srg. za stopę kubiczną.

Kurs zamian: Londyn 199. — Amsterdam 100¼. — Hamburg 44⅞ 45.

Alexander Makowski et Comp.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	328‴ 79	+19 8	43	ws.płn.wsch.średni	pogoda		+10°2	+23°1
	10	329 07	+14 2	78	płn.wschod. słaby	"			
11	6	329 59	+11 1	93	" "	"			